

Kurier Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

KURIER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50 u wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioletniego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny.

Czwartek, 4 lutego 1886.

KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AGENCYE KURIERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — K. Mosse w Berlinie. Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 lutego.

(Trudności złożenia gabinetu liberalnego w Anglii; dwie listy ministerialne; rokowania Anglii z Irlandią w kwestii birmańskiej; zapowiedź zbrojnego powstania Indian w Kanadzie. — Traktat francusko-madagaskarski; nowe rozterki pomiędzy republikanami a monarchistami; nowy zamach morderszy. — Demonstracje socjalistyczne w Hiszpanii. — Sprawa wschodnia: rokowania pokojowe serbsko-bułgarskie; układ pomiędzy Portą a Bułgarią w sprawie unii; Grecy i Francja; pobyt księcia czarnogórskiego w Paryżu i wyjazd jego do Petersburga.)

Kto zna choć powierzchownie stosunki panujące pomiędzy stronnictwami politycznymi w Anglii, kto uprzytomni sobie przewagę, jakie ma stronnictwo irlandzkie w Izbie gmin, dalej opozycję stawianą obecnie przez część wigów naczelnikowi partii liberalnej w kwestii irlandzkiej, ten zrozumie, że Gladstonowi nie tak łatwo jest rzeczą złożyć jednolity gabinet. Jak się „Times” dowiaduje, odmówili wstąpienia do liberalnego ministerstwa Hartington, James, lordowie Selborne i Derby, ponieważ się nie zgadzają z irlandzką polityką Gladstona. Nowy gabinet ma, jak zapewniają w kołach parlamentarnych, zezwolić na ukonstytuowanie się zgromadzenia prawodawczego w Dublinie celem uregulowania czysto irlandzkich spraw, ale pod warunkiem, że Irlandia da dostateczną rękojmią utrzymania całości państwa i praw korony. Parlamentowi ma być także przedłożony bil do ustawy celem uregulowania irlandzkiej kwestii rolniej. Gladstone zna dobrze wszystkie trudności, z jakimi mu walczyć przyjdzie podczas przyszłego swego urzędowania. Wracającego z Osborne od królów do Londynu witała ludność wszędzie bardzo sympatycznie; na przemowę burmistrza w Portsmouth, odpowiedział dzisiejszy premier, że krótką jedynie ma przed sobą przyszłość. Dzienniki angielskie podają dwie listy przyszłych ministrów, które Gladstone miał przedłożyć do potwierdzenia królów. W jednej czytamy pomiędzy innymi nazwiska: sir Farrera Herschell, jako przyszłego lorda kanclerza, Harcourta, ministra spraw wewnętrznych, lorda Roseberga i lorda Kimberley, spraw zagranicznych, Morleya, ministra dla Irlandii. Druga lista wymienia na pewno lorda Roseberga, jako ministra spraw zagranicznych i dodaje, że nominacja ta ma wzmocnić jedną z najsłabszych stron, jaką zawsze okazywały gabinety Gladstona. Na samym wstępie rządów czekają nowy gabinet nie małe trudności w kwestii birmańskiej. Rokowania już się rozpoczęły, ale nie postępują naprzód. Chiny obstają uparcie w tytułem zwierzchnictwa swego nad Birmą i domagają się od Anglii placenia haraczu i odstąpienia różnych terytoriów; Anglia odrzuca warunki chińskie. I od strony Kanady grozi Anglii nowe niebezpieczeństwo. „Pall Mall Gazette” zapowiada rychłe i straszliwe powstanie Indian w północno-zachodniej części tej autonomicznej prowincji. Czarni, Krawi i tak zw. Creek Indianie zbroją się w cichości i sposobią się do rozpaczliwej walki z Białymi.

Francuskiej Izbie deputowanych przedłożył w piątek p. Freycinet traktat zawarty z Madagaskarem, który podajemy pod właściwą rubryką. Traktat jest na oko bardzo korzystny dla Francji, ależ jakie mogą mieć znaczenie wszelkie układy z ludami na pół barbarzyńskimi, kiedy nawet w cywilizowanej Europie bywają one lekceważone, wyszydzone i zrywane. Nie należy przy tym zapominać, że Anglia krzywym okiem patrzy na tę nową kolonię francuską na Madagaskarze, wiedząc dobrze, że ten skromny protektorat, jaki Francja rozciągnęła nad wyspą, skończyć się może łatwo aneksją. — Na wczorajszym posiedzeniu Izby francuskiej przyszło znowu do namiętnego starcia pomiędzy republikanami a monarchistami. Wywołało starcie to dyktatorskie postępowanie ministra wojny, „generała” Boulanger, który zabrał się znowu po swojemu do rugowania żywiołów monarchicznych z armii. Minister przeniósł dwa konsystujące w Tours pułki jazdy do Nantes i Pontray, a dowódcy ich, generałowi Schmitz, dał nagać, a jak donosi dziś telegram, odebrał mu nawet komendę za to, że miał niepoehlebie wyrazić się o rozkazie ministra wojny. Generał Schmitz ma być monarchistą i w pułkach znajdować się ma przeważna liczba oficerów tych samych zasad politycznych. Członek prawicy, p. Gaudin, wniósł z tego powodu interpelację w Izbie deputowanych, nad którą właśnie namiętna toczyła się dyskusja. (Zobacz rubrykę Francja.) Mamelucy ministerialni pochwalili 257

przeciw 174 głosem zachowanie się ministra wojny. — Drugi już z rzędu i to w krótkim po sobie czasie notujemy zamach morderszy. Zamach ten nie powiódł się na szczęście; wykonał go w hotelu w Louvrze baron Artaud, wnuk byłego prefekta Sekwany, Hausmanna, na bogatym właścicielu dóbr, nazwiskiem Montauzan; sprawca zamachu ma być zwichnięty na umyśle. Bądź co bądź, nowy ten zamach świadczy o rozpasaniu się namiętności we Francji.

W Hiszpanii podnosi od czasu do czasu głowę hydra socjalizmu. W poniedziałek miała miejsce w Madrycie druga z kolei manifestacja robotników, którzy zebrały się w liczbie stu, ruszyli do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych i żądali roboty w sposób bardzo rewolucyjny. Minister miał mowę do tłumu i zawezwał go do rozejścia; policja aresztowała 10 do 12 uczestników rozruchów.

W Bukareszcie rozpoczyna się niebawem rokowania pokojowe pomiędzy Serbią a Bułgarią. Wczoraj przybyli tam dotąd delegaci Madzid pasza i Geszow. Kwestia unii bułgarskiej można uważać już prawie za załatwioną. Ogłoszone we wtorek irade sultańskie potwierdza układ, jaki zawarli i podpisali Kiamil pasza i bułgarski minister Zanow, celem usunięcia powstałych trudności. Porta powiedziała mocarstwu w osobnym okólniku o zawarciu układu. Z dzisiejszych telegramów nie dowiadujemy się, jaki bierze obrot zatarg grecko-turecki. W zatoce Suda stoją już, jak wiadomo, eskadry pancerne wszystkich mocarstw obserwujących ruchy Greków. Gladstone nie zmieni podobno polityki, jaką zainaugurował względem Greków jego poprzednik Salisbury. Grecya szuka pomocy u republiki francuskiej, która zapewne jej nie udzieli. W poniedziałek wręczył nowy poseł grecki w Paryżu, Mikołaj Deljannis, p. Grevemu akredytywę swą i oświadczył, że wszystko uczyni, aby mogło utrzymać węzły przyjaźni, jakie łączą oba kraje. Prezydent odpowiedział dyplomatycznie, że przedstawiciel grecki zażywać będzie tego zaufania, jakie Grecya Francji okazuje. — Dzienniki piszą wiele o pobycie księcia czarnogórskiego w Paryżu. Książę oddał wizytę Grevemu i przyjmował odwiedziny Freycineta, posła tureckiego i agenta wojskowego poselstwa rosyjskiego. Książę zajmuje się przede wszystkim fabrykami broni i miał, jak donosi „Pol. Corr.” zamówić 35,000 karabinów we fabrykach francuskich. Mówią także o zamiarze zaciągnięcia pożyczki dla Czarnogóry we Francji. Książę Mikołaj ma, jak donoszą dzienniki rosyjskie, przybyć niezadługo do Petersburga.

W sprawie wydalania.

Wydział korporacji krawieckiej we Lwowie ogłasza następujące pismo:
Solidarnie zaprzestaliśmy brać towary z fabryk państwa pruskiego.
Bolesław Mikuliński. Stanisław Niemczyński. Jan Lerski. Stanisław Platoski. Franciszek Kordys. Franciszek Mozer. Karol Matlas i Kropiowski. Adolf Dublowski. Pierwsza Spółka krawców lwowskich. Franciszek Głodziński.

Półrządowe potępienie banicy.

Poseł Rickert w sobotniej mowie swojej przytoczył bardzo ciekawy ustęp z półrządowego dziennika pruskiego „Provinzial-Corresp.” która nawet przez ministrów za organ półrządowy uznana została.

Po wypędzeniu kilkudziesięciu tysięcy Niemców z Francji podczas wojny francusko-niemieckiej, organ ten napisał pod dniem 17 sierpnia 1870 r., co następuje:

Rząd francuski, który jeszcze niedawno rościł sobie pretensje do służenia ideom cywilizacji, chwycił się środka, którego barbarzyństwo

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

cała Europa potępiła.

Wszyscy Niemcy mają być z Francji wypędzeni. Przyszło 60,000 Niemców, którzy po większej części znaleźli we

Francji utrzymanie, jako pilni i spokojni robotnicy, którzy częściej utworzyli tam sobie stałe siedziby i rodziny — skazani zostali przez to na ruinę. — Krok ten wywołał okrzyk niechęci i oburzenia nie tylko w Niemczech, ale i w neutralnych państwach.

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

Niemcy jednakże, o tym jesteśmy silnie przekonani, nie posuną się żadną miarą w poczuciu swęj godności i honoru

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

do tego, aby na obywatelach francuskich, którzy spokojnie pomiedzy nami mieszkają, odbić się za ten terrorystyczny gwałt, za pomocą którego rząd francuski stara się rozdzielić oba narody powołane do zbawionego współzawodnictwa. Nawet w obec niesprawiedliwego i barbarzyńskiego prześladowania, które na naszych niemieckich braci spadło, szanować będziemy według starego obyczaju naszych ojców prawo gościnności

(Słuchajcie!)

względem obywateli francuskich, którzy, ufni w osłonę praw naszych, weszli na ziemię niemiecką.

Czy tu komentarz potrzebny?

Z Rzymu.

Germania zamieszcza tłustymi czcionkami telegram rzymski, donoszący, że Ojciec św. wcale nie jest zadowolony z projektu kościelno-politycznego, jaki rząd pruski zamyśla Izdom przedłożyć, i że wskutek tego w Watykanie panuje bardzo pesymistyczne usposobienie.

Że rząd pruski, wymógłszy na Stolicy Apostolskiej tyle ustępstw, bardzo skąpy będzie w ustępstwach ze swęj strony, to zapewne nikomu tajem nie jest, ani też nie było.

Być może, że i zapowiedziane ustępstwo Stolicy św. w sprawie obsadzenia stolicy św. Wojciecha pozostaje w związku z owym „pesymistycznym” usposobieniem Watykanu (w które atoli „Nordd. Allg. Ztg.” wierzyć nie chce), pozostaje ustęp rzymskiej depezy, wysłanej do „Hamburger Corresp.” ze sfer pana Schlözera o nominacji ks. kanonika Dindera:

„Es können indess noch unvorhergesehene Schwierigkeiten eintreten, die seine definitive Vocation verhindern.”

Po rozprawach sejmowych.

Trzydniowe rozprawy sejmu pruskiego o Polakach wywołały potężne w świecie wrażenie, które długo jeszcze szerokoimi kołami zakreślać się będzie na powierzchni publicystycznej fali.

My Polacy mimo, że całe ostrze tych rozpraw ze strony potężnego kanclerza i 244 głów liczącej partii rządowej przeciw nam jest zwrócone, mimo, że nas czekają ciężkie próby i doświadczenia, na jakie jeszcze narażeni nie byliśmy, możemy wiele z tej przeciw nam podniesionej burzy skorzystać, wiele się nauczyć, nabrać hartu i siły, która dają takie własne chwile, jeśli ci, na których cięsy są wymierzone, zdołają odpowiednie zająć stanowisko.

Najprzód przekonujemy się, że mimo 100letniego z górą rozdarcia jesteśmy w tej części dawnęj Polski, która Prusom przypada, czynnikami, z którym rząd tak silny i systematycznie działający, jak pruski — liczyć się musi.

Dano nam świadectwo, że żyjemy, że

nie straciliśmy naszego narodowego charakteru polskiego, że ani rady Grollmana, ani czyny Flotwella, ani przyspieszone ani powolne germanizowanie zniemczyć nas nie zdoła. Niech to będzie dla nas zadatkiem i zapowiedzią, że i w przyszłości — da Bóg — mimo nowych środków i planów, mimo posadzenia na stolicy gnieźnieńskiej Arcypasterza innej narodowości, mimo obostrzenia germanizacyjnych dążeń w szkole, przeciwnicy nasi nie zdołają nas pozbawić naszych cech i właściwości narodowych.

Powinniśmy tylko mądrze i statecznie korzystać z lekcji, którą nam dał książę Bismarck — uprzytomnić sobie twardą dola, w jakiej się znajdujemy, groźną przyszłość, jaka nas czeka, i do tego położenia naszego się zastosoować.

Co przeciwników naszych gniewa, co ich wysadza z siódła zimnej rozważki, co ich pobudza do ciskania nam w oczy grubiaństw, tego się trzymajmy wytrwale a spokojnie bez ostentacy — ale niewzruszenie.

To, cośmy źle robili, starajmy się naprawić, korzystając mianowicie ze wskazówek księcia Bismarcka, choćby z ironią i przekasem wypowiedzianych. Uczmy się od niego, jak utrwalac nasz żywioł polski, używając ku temu tych sposobów, które on na utwierdzenie żywiołu niemieckiego zaleca.

Przedewszystkiem zaś za obowiązek narodowy, za hasło nasze w tej narzuconej nam walce uważajmy, aby żaden z nas nie przychylił się do ułatwienia przeciwnikom naszym zdobywania naszych pozycji.

Głosy takie rozebrzmiały po naszej dzielnicy od kresu do kresu i dadzą hasło do zbawniejszej reformy, której nam tak bardzo potrzeba, do rozbudzenia drzemających, do ukrzepienia słabych, do upamiętania lekkomyślnych!

Taki głos podnosi już dzisiaj w piśmie naszym jedna z zacnych pań naszych, której list podajemy poniżej.

Głosy opinii publicznej.

Prasa polska w Galicji przyjęła rozprawę berlińską wyrazem oburzenia, wypowiedzianego tak silnie, że prokuratura skonfiskowała we Lwowie „Gazetę Narodową,” „Dziennik Polski” i „Kurjera Lwowskiego.”

„Czas” sobotni zamieścił obszerny artykuł, w którym dosadnie scharakteryzował to, co zaszło w Berlinie: „Nam — są słowa artykułu — jak w owym starożytnym obrazie, nie pozostaje nic, jak zastąpić oblicze, bo już nie pędził, ale nawet słowa ludzkie nie zdolne oddać grozy chwili i uczuć...” „Jeżeli co zdolne jest wyrobić wytrwałość spotęgować męskość i natchnąć zbawczym duchem to społeczeństwo, to niezawodnie takie działanie i zamiary księcia Bismarcka.”

Wszystkie pisma polskie podawają obszernie referaty z posiedzeń sejmu berlińskiego według pisma naszego.

My, jak w ogóle prasa poznańska, zniewoleni jesteśmy w obecnym rzeczy położeniu, zapierać dech w piersi, aby nie narażać i tak już bardzo problematycznego bytu pism naszych, na których i tak już ciężka dłoń zawisała.

Koło polskie w Wiedniu zajmowało się obradami berlińskimi i zastanawiało się nad pytaniem, jakie stanowisko wzięnie klub polski zająć w obec twierdzeń, jakoby wydalanie Polaków podjęte zostało w porozumieniu z Austrią i Rosją. Ponieważ niektórych posłów, jak np. prezesa klubu, p. Grocholskiego, jeszcze nie masz w Wiedniu, przeto decyzyą ostateczną odroczone jeszcze chwilowo — w ogóle jednak (jak telegrafują z Wiednia do „Narodnich Listów”) większość Koła jest w tej chwili za tym, aby nie interelować hr. Taaffeego w radzie państwa, lecz poufnie sprawę tę poruszyć. Tak w pismach, jak i w kołach parlamentarnych należy tę sprawę traktować z wielką przecznością i ostrożnością.

Prasa czeska zajęła w obec groźb rzuconych na Polaków stanowisko bardzo nam przychylnie. „Pokrok” oburzony jest tym, co zaszło. „Politik” sądzi, że posunięto się za daleko. „Narodni Listy” uważają, że mowy wygłoszone w Berlinie są „wyzwaniem całego świata słowiańskiego.”

Wiedeńskie pisma zajmują się prawie wyłącznie mową księcia Bismarcka. Tylko „Neue fr. Presse” próbuje zwrócić ostrze tej mowy przeciw Polakom w Austrii; jest to starodawny obyczaj tego

pisma, że korzysta z każdej sposobności, aby dać uczuć Polakom nienawiść, jaką względem nich żywi. Inne dzienniki, zwłaszcza półrządowe, wyrażają się o tej mowie przedmiotowo, i zwracają uwagę na zasadniczo inny stosunek sfer rządowych do Polaków galicyjskich.

Pewne pismo półrządowe nie dziwi się wcale sympatjom, jakie Polacy galicyjscy swym współziomkom okazują mogą. — „Vaterland”, organ konserwatywny, wyraża się bardzo ostro o „borusanizmie”, skoncentrowanym w jednej osobie. „Zaiste wiele dokazać można — pisze ten dziennik — gdy się uda zasadę wszechwładzy państwa wpoić w cały naród, lub jego większość, i zrobić ją nie tylko narzędziem bez woli, ale nawet narzędziami powolnymi jednolitej woli państwa. Wiek nasz jest więc nie jak kiedykolwiek usposobiony do utworzenia Nowej Asyrii, wielkiego wojennego ludu z duchem zupełnego poddania się pod obcą wolę. Wiek nasz pozbył się wiary w samodzielną odpowiedzialność jednostki, w moralną wolność i bożki początek prawa. Pozbywszy się tych zdobyczy moralnych, które wytworzyły 2000 lat chrześcijaństwa, staliśmy się dojrzałymi tak dla nihilizmu, jak i anarchizmu, jako też tylko dla pozornego ich przeciwnika, a właściwie ich bliźniaka, — dla absolutyzmu państwowego. Hegel stał się zarówno nauczycielem rosyjskich Bakuninów, jak apostołem wszechwładzy państwa... Mimo to jest rzeczą śmiałą inaugurować nową epokę świata, nawet stojąc na czele całego ludu... Społeczeństwo nasze, jakkolwiek nisko upadło i poniżyło się przez materializm, otrzymało jednak przez chrzest św. szlachetne i boskie znamię chrześcijaństwa, nieoceniony spadek wielkich i wzniosłych tradycji, oraz możność powrotu do nich tak samo, jak marnotrawny syn od młotu, który jadł wiewprze, do progów ojcowskiego domu...”

Oby tak było!

Jutro podamy obszerniejsze wyjątki z niektórych artykułów prasy zagranicznej, jakie już mamy przed sobą.

Przeciwnicy nasi gromadzą się w różnych punktach, aby dać wyraz swego zadowolenia z tego, co powiedział książę Bismarck.

Klub niemiecki wiedeński Rady państwa postanowił przesłać księciu Bismarckowi z powodu mowy jego, powiedzianej w sprawie polskiej, wyraz zgodności zapatrywania i wdzięczności.

Z Hanoweru donoszą, iż tamtejsi narodowo-liberalni odbyli w kwestii polskiej zebranie i uchwalili następującą rezolucyą:

„Narodowo-liberalni wyborcy miasta Hanoweru uznawają w uchwale parlamentu z dnia 16/1 86 r. niewłaściwe pojmanie obowiązków i praw państwa pruskiego w obec Polaków w prowincjach wschodnich, i widzą w tym nieznajomość narodowych zadań cesarstwa i państw poszczególnych — witają decyzyą rządu wzmocnienia i zabezpieczenia na przyszłość niemieczyny w prowincjach wschodnich za pomocą osadnictwa i szkoły; wyrażają zupełne uznanie wniosku Achenbacha stawionego z inicjatywy narodowo-liberalów w sejmie pruskim.”

Niemcy poznańscy nie chcą pozostać w tyle za hanowerskimi zastępy p. Miquela. Jakiś urzędnik, ukryty pod znakiem B., wzywa w tutejszym „Tageblacie” kohorty antypolskie, aby wystąpiły z adresem, wyrażającym część i hold księciu Bismarckowi za energiczne wystąpienie przeciw Polakom. W jednym dniu mają wszystkie gminy W. Księstwa Poznańskiego taki adres podpisać. „Już od samego początku — pisze ów urzędnik, który przybył przed kilku laty z jednej ze staroniemieckich prowincji do Księstwa — miałem to uczucie, że wykluczające postępowanie ludności polskiej mieści w sobie groźne niebezpieczeństwo — tymczasem władze nakazywały jak najdelikatniejsze postępowanie z Polakami i z wszystkimi, co polskie” (!!!). Bez ogródkki zapytywano nas nawet ze sfer urzędowych, czyśmy się jeszcze nie nauczyli po polsku... (!!!). Teraz bystry wzrok księcia Bismarcka odkrył to niebezpieczeństwo i słyszymy zapowiedź lepszej doli! Czyż Niemcy tej prowincji nie mają obowiązku oświadczyć, że te plany witają z radością, że każdy, kto planów rządu w tej prowincji popierać nie będzie, uważany być musi za zdradę...”

Takie zamysły legły się w piersiach naszych najserdeczniejszych, gotujących prostru u nas wojnę domową.

Tak wygląda u nas. Niezawodnie plany przeciwników naszych sięgają dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

radę związkową zapadł w parlamencie uchwały reprezentanci Niemiec ciągle ją przypominają. Co do ustawy o socjalistach, to każdy wie, że parlament ją rozstrzyga w ostatniej instancji. Wyrok rady związkowej w sprawie monopolu wódki zapadnie w tych dniach. Projekt doznał podobno bardzo nieznacznych zmian i stanie się jeszcze w lutym przedmiotem obrad parlamentu. Zbyt wiele czasu on nie zajmie, gdyż zapewne przezwątką większością głosów odrzucono zostanie. Obrady w kwestyi wydalania Polaków otworzyły zapewne oczy tym członkom Koła polskiego, którzy byli monopolowi przychylni. Mimo to wszystko wątpić należy, czy parlament swe prace załatwi przed Wielkanocą. Żale dziennika „Nordd. Allg. Ztg.“ na Windthorsta i centrum zdają się być zaadresowane do Rzymu. Ale Stolica św. zna zapewne tradycje pruskie. Ordery i dekoracje tam przesłane nie załamią jasnego poglądu na rzeczy.

Minister oświaty był nader źle poinformowany o stosunkach w diecezji chełmińskiej, gdy wśród ostatnich rozpraw o Polakach odezwał się w te słowa: „Po śmierci dawniejszego Biskupa chełmińskiego kapituła chełmińska starała się usuwać systematycznie duchowieństwo niemieckie. Chodziło tam głównie o obdzieranie dziekanii i probostwa katedralnego Polakami. Przypominam mianowicie posadę proboszcza, gdyż jest to godność, której nadanie w dawniejszych prowincjach zawisło od Najjaśn. Pana. Obsadzanie tego miejsca Polakami było tak widocznym, iż... i t. d.“ — Jakież jest istotne położenie rzeczy? Po śmierci Biskupa Sedlaka był proboszczem ks. dr. Herzog, Niemiec ze Śląska, dawniej radca szkółny i reżencyjny. Po jego zgonie (1867) mianowano jego następcą ks. dr. Hassego, Niemca, pochodzącego z powiatu złoczowskiego, który może nigdy nie kazał, ani nie rozmawiał po polsku. Umarł on w r. 1869 po powrocie z Fuld. Jego następcą został ks. Sufragan Jeschke, którego z pewnością nikt nie policzy do Polaków. Żył tylko dwa lata. Po nim zamianował rząd proboszcza ks. Wanjure, radcę reżencyjnego z Gdańska, który obecnie jeszcze piastuje tę godność. — Otóż fakta, które nie powinny być obce ministrowi, nie polegałemu jedynie na sprawozdaniach swych pomocników i źle poinformowanych referentów. Widać, że porażka, którą poniósł p. minister przy sposobności zaczepki na sędziwego Pastera dycezy chełmińskiej, nie uczyniła go oględniejszym.

Ankieta stowarzyszenia procederowego w Palatynacie także powzięła uchwały w sprawie spoczynku niedzielnego. Dzieci zobowiązane do szkoły nie mają być zatrudniane. Zakaz pracy nocnej wyszedł na szkodę średniego i mniejszego procederu i przyprawili robotników o straty; i kobiety poniosłyby w skutek niego szkodę, a niebezpieczeństwa dla moralności obawia się nie należy. (!) Minimalnej płacy nie godzi się stanowić, gdyż pociągnęłaby ona za sobą rozpущenie robotników, którzy innym sprostac nie zdołają. Komisja odrzuca także Izby robotnicze, a poleca natomiast rozjemcze sądy procederowe. Po udowodnieniu kwalifikacji nie spodziewa się Izba pomyślnych skutków. Całe sprawozdanie wychodzi w ogóle z zasady wolności procederowej. — W materii roboty więzińno-pragnie komisja dla wyrobów cen mniej więcej tych samych, jak te, które są założone na fabrykaty wolnych procederzystów.

Nuncjatura. „Mon. de Rome“ przeczy stanowczo obiegającym pogłoskom o ustanowieniu nuncjatury w Berlinie.

Kancelarz przedłożył radzie związkowej projekt wybijania na przyszłość dwudziestofenygówek z niklu. W uzasadnieniu projektu wypowiedziano, że nową monetę łatwo będzie rozróżnić od innych wyrobionych ze srebra lub niklu, mianowicie markówek, piędziesięcio i dziesięciofenygowek.

„Nordd. Allg. Ztg.“ ogłasza, co następuje: „Mon. de Rome“ pisze, że kanclerz zdecydował się na podanie prawodawstwa majowego ściślejszej rewizji, aby sobie zapewnić w sprawie monopolowej poparcie centrum, i że oba projekty, t. j. rewizja i monopol wódki, mają się stać równocześnie przedmiotem obrad. Upoważniono nas do oświadczenia, że wiadomość podana przez dziennik rzymski jest błędna. Monopol i rewizja praw kościelnych nie zostają ze sobą w najmniejszym związku. Pierwszy należy do zakresu czynności parlamentu, a rewizja praw majowych jest przedmiotem obrad sejmowych; nie jest też to zamiarem rządu uczynić jeden projekt zależnym od drugiego. Nie sprzeda on ustępstw, któreby mógł uczynić na polu kościelnym swym katolickim poddanym, za przyzwolenie na monopol, ani się też nie zrzecze praw sobie przysługujących za cenę polepszenia stanu finansowego. Ulgi na polu kościelno-politycznym poczyni on dobrowolnie, i byłby je już od dawna poczynił, gdyby postawa frakcji centralnej nie była taka, iż ustępstwa rządu byłoby można uważać za skutek groźb i zniewag, których rząd od tego stronnictwa doznawał. Nie tylko godność, ale i interes państwa wymaga tego od rządu, aby unikał wszelkich pozorów, jakoby groźna i wroga postawa wymusiła

na nim koncesje, których w interesie państwa nie byłoby dla dobrowolnie.

— Druga Izba saska sankcjonowała zapowiedziane w mowie tronowej prawo, mówiące o obostrzeniu policyjnego prawa wydalania w obec osób karami poprzednio dotkniętych.

FRANCYA.

Wspomniany w Przeglądzie traktat, zawarty pomiędzy Francją a Madagaskarem, obejmuje 19 artykułów, z których najważniejsze brzmią, jak następuje:

Francja utrzymywać będzie zagraniczne stosunki Madagaskaru z innymi państwami; francuski rezydent, mający swą siedzibę wraz z eskortą wojskową w Tanarive i uprawniony do żądania prywatnych audyencyj u królowej, przewodniczyć będzie naradom ministerialnym. Mieszkańcy Madagaskaru za granicą stać będą pod opieką francuską. Do wewnętrznych spraw wyspy nie będzie się Francja mieszała. Francuzi, osiadli na Madagaskarze, rządzić się będą wedle praw francuskich i wedle upodobania mogą obierać sobie mieszkania i prowadzić handel. Mogą oni tak samo brać i wypuszczać w dzierżawę magazyny, ruchome i nieruchome dobra. Rząd gwarantować będzie ściśle wykonanie kontraktów, które przechodzą także na spadkobierców. Dzierżawcy francuscy płacić będą te same podatki, co Madagaskarczy. Jedyną za zezwoleniem rezydenta francuskiego mogą inne osoby przybywać do domów i osad, zamieszkałych przez Francuzów i ich służbę. Stypulowaną w traktacie z r. 1866 wolność sumienia i tolerancję religijną potwierdza ostatni traktat. Madagaskar zapłaci 10 milionów fr. kosztów wojennych, Francuzi zaś do ich wypłacenia okupować będą Tamatave. Niedozwolone będą reklamacje przeciw rozporządzeniom wojskowym, które wydał Francuzi do dnia zawarcia pokoju. Francja wspierać będzie królową przy obronie jej posiadłości i posyłać jej wojskowych instruktorów, inżynierów, profesorów i kierowników warsztatów. Królowa obchodzić się będzie przychylnie ze szczepami Sakulawów i Antakarów. Francja zastrzeżę sobie prawo zajęcia zatoki Diego Suarez. Udziela się amnestyi wszystkim skompromitowanym w wypadkach zaszłych do dnia zawarcia traktatu. Potwierdza się wszystkie dawniejsze konwencje, które nie sprzeciwiają się ostatniemu traktatowi, który w ciągu trzech miesięcy ma być ratyfikowany.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby deputowanych zażądał dep. Gaudin (prawica) od ministra wojny Boulanger'a bliższych wyjaśnień w sprawie przeniesienia pułków jazdy z Tours do Pontray (Zobacz Przegląd) i zarzucił mu, że kierował się pobudkami politycznymi. Boulanger odpowiedział, że o rozporządzeniu tego rodzaju decyduje sam minister wojny, że chce zabezpieczyć instytucje republikańskie i nie pozwoli nigdy na to, iżby koterye polityczne wnoszone do armii. Następnie odczytał przesłany do generała Schmitza rozkaz, w którym powiedziano, że armia powinna zdala stać od wszelkiej polityki. Gaudin odrzekł, że sąd o odpowiedzi ministra pozostawia armii; na to oświadczył znów minister, że obowiązkiem armii jest słuchać, a nie wydawać sądów. Admirał Dompière za protestował przeciw oświadczeniom ministra wojny, który, jak mówił, robi różnicę pomiędzy oficerami szlacheckiego a nieszlacheckiego pochodzenia. Na wnieiony przez dep. Ballue porządek dzienny zgodził się Boulanger; dep. Raoul Duval wystąpił przeciw porządkowi, ubolewając nad tem, że sprawy wojskowe poruszane teraz bywają w parlamencie. Izba pochwaliła postępowanie ministra wojny.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, środa 3 lutego.

Doniesienia urzędowe. Król nadał pierwszemu nauczycielowi Kasprowiczowi przy miejskiej szkole średniej w Poznaniu, królewski order korony czwartej klasy.

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, należących do miasta Poznania, odbędzie się w przyszły piątek dnia 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem na małej sali bazaru.

Teatr. Jutro na benefis p. Feldmana krotoczwila ze śpiewami „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“. W rolach tytułowych występują pp. M. Trapszo i Feldman.

Dawno nie grana krotoczwila niewątpliwie pociągnie do teatru liczną publiczność, zwłaszcza, że główne role spoczywają w ręku artystów, cieszących się powszechnym uznaniem. W sobotę po raz pierwszy komedia „Byle nie panna“ i po raz pierwszy komedia „Pieniążka „Słomiany wdowiec“.

Ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu nauczycielskiego p. Piotra Kasprowicza urządziło w niedzielę obywatelstwo tujejsze ucztę w lokalach Towarzystwa przemysłowego. Szereg toastów rozpoczął pan Antoni Piłtner, wręczając Jubilatowi w imieniu obywatelstwa w upominku srebrną cukierniczkę. Wzruszony Jubilat podziękował za ten dowód uznania; następnie przemawiał książd dr. Kantecki,

dr. Kusztelan, pan Franciszek Andrzejewski i wielu innych panów. Śpiewy, wykonane przez Koło śpiewackie, oraz utwory muzyczne, odegrane przez kapelę miejscową, urozmaicały tę biesiadę. — Wczoraj urządziło także Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w parafii św. Marcina w pomieszkaniu prywatnym państwa Kulów skromną ucztę dla swego długoletniego prezesa. Wnoszono toasty na cześć Ojca św. i Jubilata, któremu życzone jeszcze lat jak najdłuższych.

Spisy nazw miejscowości niezamieszkałych nadesłali w dalszym ciągu:

Pp.: Korzeniowski z Wojnowa, Fr. Lubbecki z Sierakowa, ks. Gryglewicz z Makowskiej, hr. Hektor Kwilecki z Kwileza, hr. T. Żółtowski z Neki, Twardowski z Kobylnik, ks. Wawrzyniak ze Śremu, Bernard Haza-Radzie z Lewic, Władysław Belina z Bobrownik, ks. W. Szajkowski z Rąbna, ks. L. Drwęski z Kąkolewa, W. B. z Radomicka, W. Bąkowski z Lipna (powtórnie), ks. Laudowicz z Kwileza, hr. Z. Skórzewski z Czerniejewa, M. Parusiewicz z Obudna, hr. E. Poniński z Wrześni (powtórnie), Czarliński z Brachnowa, ks. Adam Czartoryski z Wielkiego Boru, pani Urugowa z Malpina, Romuald Erzepki z Lubiatówka, Strzyżowski z Zamościa, W. Wężyk z Myjonie, Kazimierz Sędzimir z Lewkowa, N. N. z Kulinowa, Przemysław Koszarski z Wierchowiny, K. z Koryt, Edward Jezierski z Bysszwa-Goraj, J. Szulcowski z Cichowa, ks. Bielski z Kościana, hr. Żółtowski z Głuchowa, ks. Merdas z Miejskiej Górki, ks. Kucharzewicz z Białca, hr. Żółtowski z Czaczca, F. Skoraczewski z Miłostawia, Walter z Dziebniarek.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego odczytał p. dr. Łebiniński bardzo zajmującą pracę p. Filipa Skoraczewskiego: „Miłostaw i dobra miłostawskie. Nazwy miejscowości niezamieszkałych i zamieszkałych.“

Żdziś po południu o godzinie 4 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

Aresztowano w dniu 30 z. m. 14-letniego chłopaka z Chwaliszewa, który w celu kradzieży usiłował na Starym Rynku do pewnego składu się włamać.

Wygnała z granic monarchii pruskiej przeszło 100-letnia żydówka, zwie się Sara Medlowicz. Leży ona obłożnie chora na Małych Garbarach nr. 13b. Dr. med. Friedlander, który się nią zajął, dziękuje obecnie w „Posener Ztg.“ wszystkim tym, którzy się dątkami na rzecz jej przyczynili. Ktoś przesłał nawet 260 marek.

„Posener Tageblatt“ uniewinnia wypędzenie sędziwej tej staruszki tem, że otrzymawszy dekret, nie wniosła podania o cofnięcie go. Gdyby to była uczyniła, byłoby władze jej natychmiast pozwoliły nadal pozostać (!) Dalej donosi „Tageblatt“, że pod każdym względem starają się o staruszkę. Tak, ale kto? Czy władza, czy też ludzie prywatni?

Niedziela wieczorem najeżdżała w pobliżu dworca centralnego lokomotywa na palacza Mohaupta z Wildy, w chwili, gdy chcąc się udać do domu, przechodził przez szynę i poraniła go niezmiernie. Mohaupt ma lewą rękę złamaną, prawą nogę stłuczoną; poranionego odwieziono do zakładu Dyakoniskiego.

W ciągu miesiąca stycznia aresztowano w Poznaniu 184 żebraków, między nimi 21 włóczęgów.

Orkiestra poznańska pana Dembińskiego zaproszona została do dnia koncertu w Bydgoszczy w przyszłą niedzielę dnia 7 b. m. w sali strzeleckiej. Jesteśmy przekonani, że obszerna sala zapełni się do ostatniego miejsca, aby dać dowód uznania uczciwej pracy gorliwego dyrektora i członków orkiestry. O ile nas zapewniło, to program będzie nadzwyczaj piękny i dobrowy a ceny miejsce numerowanych względnie umiarkowane.

Wrzesnia. W ciągu roku 1885 sprzedano w powiecie wrzesińskim na subzysie 15 majątków i to 2 folwarki, 5 domostw i 8 gospodarstw chłopskich.

Inowrocław. W poniedziałek zrana wybuchł pożar w warsztacie stolarza Lentreitera i zniszczył je oraz szopę z drzewem i znajdującymi się w niej sprzętami i meblami.

Szamotuły. Według spisu z dnia 1 grudnia r. z. liczby powiat szamotulski 52,934 dusz i to 24,993 pici mekziej a 28,021 pici żeński.

Oborniki. Weterynarzem powiatu obornickiego, mianowany został prosekter szkoły weterynaryjnej w Berlinie, Maks Preusse.

W Boguniewie pod Rogożem podłożono pod stodołę dominalną ogień, wskutek czego spaliły się prócz tej stodoły także szpichrz oraz inna stodoła z szopą wraz z całym zapasem zboża i z sprzętami gospodarskimi, pomiędzy niemi i maszyn do młócenia.

Berlin. Dr. Zygmunt Dziembowski z Wronkę złożył tu dnia 30 z. m. egzamin asesorski.

Warszawa. Smutny wypadek. W niedzielę dnia 31 z. m. około godziny 6 wieczorem w domu Emmla przy ulicy Mazowieckiej pani Zofia Tuszevska wypadła z trzeciego piętra na bruk. Nieszczęśliwa znana szerszym kołom w Warszawie z amatorskich występów na koncertach Towarzystwa Muzycznego, zabiła się na miejscu.

Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 4go lutego św. Weroniki panny. Wschód słońca o godz. 7 minut 40. Zachód o godzinie 4 minut 49.

TELEGRAMY.

London 3 lutego. Gabinet nie został dotąd skompletowany, spodziewać się można jeszcze zmiany w rozdaniu kilku tek ministerjalnych; lista ministerjalna zostanie dziś ogłoszona; wątpliwa

jest, kto zostanie ministrem wojny, Roseberry, czy też Kimberley. (Zobacz Przegląd.)

Jak się dowiaduje „Times“, [zawiera] ma układ bułgarsko-turecki (Zobacz Przegląd) następujące punkta: Obiedwie strony uznają traktat berliński za obowiązujący z wyjątkiem tych postanowień, które mieszczą się w nowym układzie; w statucie organicznym wschodniej Rumelii nastąpią pewne zmiany; niektóre wsie tureckie Rumelii pozostaną przy Turcji; książę Aleksander zamianowany został gubernatorem Rumelii na lat pięć; sultan może ponawiać jego nominacya, nie potrzebując odwoływać się do mocarstw; książę zobowiązuje się bronić Turcji.

Carogród, 3 lutego. Porta we wysłanym do mocarstw okólniku (Zobacz Przegląd) porusza zarazem kwestyą zwolnienia konferencyi, która ma zatratyfikować układ turecko-bułgarski.

Paryż, 2 lutego. Izba deputowanych uznała 227 przeciw 225 głosom ważność wyboru dep. Kellera. Uznanie nastąpiło dopiero po przemowie deputowanego, który zagroził republikanom, że jeżeli unieważnią wybór, to wyborcy jego uważać to będą za własną obrzę.

Ostatnie telegramy.

Ateny, 3 lutego. Nota rządu greckiego oświadcza, że rząd nie może pozwolić na żadne ograniczenie swobody rozporządzenia wojskiem, i że musi odrzucić wszelką odpowiedzialność za możliwe zatargi wojenne.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Książeczki jubileuszowe w języku niemieckim wyjdą w przyszłym tygodniu. Zamawiać je można w Drukarni Kuryera Poznańskiego i u księdza Hildebranda w Poznaniu przy kościele Pofranciszkańskim.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Zeysing z Murowanej Gośliny, Taczanowski z rodziną z Szyplowa, Ziębiński z Bydgoszczy, hr. Czarniecki z żoną z Jezior, Kocorowski z rodziną z Czarnuszki, Grudziński z Sołeczn, Szaniawski z Warszawy, pani Lipska z Lewkowa, pani Gracze z Borku, Żychliński z Gorazdowa, hr. Żychliński z Modliszewa, Grodzicki z Psarskiego, Pieczonka z żoną ze Słupcy, Steiner z Berlina, Chlapowski z Rzegocina.

(9) LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, dnia 1 lutego.

Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu czwartej klasy 173 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numery, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)

8 62 91 103 (300) 26 268 423 (300) 25 503 403 36 581 603 31 56 59 67 91 (550) 740 868 916 28 2061 82 (550) 231 (550) 309 40 41 406 20 52 503 12 626 (300) 719 887 955 (300) 72 (300) 89 3021 (300) 24 66 192 218 36 52 60 356 (300) 404 6 20 38 531 35 (300) 61 641 709 41 47 878 92 916 22 44 4078 139 41 49 (550) 88 230 45 356 (300) 63 452 60 505 7 16 17 96 642 53 66 85 751 845 (300) 12 950 61 5075 86 226 (15000) 40 42 325 48 80 406 15 51 (300) 90 93 517 42 633 58 73 (550) 92 761 92 878 81 82 908 (300) 68 76 6055 120 51 238 73 310 28 (550) 48 65 (3000) 91 92 409 552 612 62 78 703 55 455 7010 (550) 28 34 (3000) 109 51 82 212 16 832 82 92 458 74 717 64 86 (3000) 872 83 (3000) 88 (3000) 986 8002 76 77 151 (1500) 62 56 232 51 91 353 78 428 95 571 711 21 77 804 48 (550) 902 38 62 9052 105 202 13 32 386 403 544 (300) 616 (550) 27 761 808 (15000) 973.

10041 112 13 29 95 236 82 311 43 79 459 70 518 52 607 31 63 (3000) 724 63 74 78 99 813 32 87 99 929 10009 12 36 64 90 109 81 265 301 5 49 65 445 (300) 64 544 62 87 671 77 708 58 89 827 (15000) 64 934 69 12041 45 76 86 140 (1500) 74 420 (550) 40 76 78 527 49 636 41 (550) 44 (1500) 84 788 823 44 (550) 61 900 13 20 13028 52 92 108 27 76 273 99 370 83 606 (1500) 731 53 820 47 (300) 951 60 14005 80 114 234 339 88 90 410 30 56 91 521 (300) 44 94 (300) 613 54 74 85 96 (3000) 756 98 (550) 825 61 65 (300) 914 (3000) 15039 95 184 (1500) 95 211 53 63 90 348 59 76 83 (3000) 419 67 517 83 622 47 57 (15000) 709 14 (300) 35 840 70 959 (300) 72 16048 111 34 96 242 74 381 (550) 435 (300) 63 74 583 640 719 56 75 866 17037 66 174 261 304 5 (300) 13 48 409 (550) 671 751 71 806 64 (1500) 994 18000 15 (300) 42 153 67 73 77 317 (550) 29 92 96 423 27 63 67 72 572 91 95 690 77 875 954 19020 26 33 57 70 151 55 71 219 81 817 32 51 496 (3000) 550 (300) 71 75 607 32 53 56 752 867 (1500) 78 79 (300) 88 937 50 76 (300) 90.

20027 243 75 306 (300) 26 451 73 558 69 (300) 98 (1500) 663 759 90 909 20 21041 70 (550) 195 225 341 51 65 428 516 632 60 810 54 56 59 67 (300) 81 916 22008 34 40 82 105 38 46 316 603 647 714 (300) 31 48 808 (3000) 910 23055 129 203 (300) 309 (3000) 60 63 73 425 (550) 38 74 506 35 83 739 (1500) 72 963 73 23034 43 46 90 130 307 44 492 562 85 679 86 (550) 90 727 38 82 953 25025 (3000) 28 88 161 (300) 209 28 34 68 79 316 43 437 508 42 (300) 87 757 803 920 26003 101 51 78 (300) 206 10 26 51 84 (300) 316 39 61 402 22 55 90 571 (100) 682 711 50 936 42 86 27018 48 (300) 61 70 87 116 (550) 214 96 344 401 7 32 74 76 544 68 83 662 (300) 724 (550) 32 37 72 (1500) 88 884 941 45 58 59 63 73 28015 38 (1500) 45 (300) 94 99 163 (300) 223 305 31 456 78 (300) 84 (300) 502 71 654 85 702 3 49 833 58 934 29015 49 147 88 218 63 67 303 84 99 418 26 75 534 (1500) 66 768 (550) 880 93 978.

30007 28 81 (1500) 165 98 201 (300) 76 (300) 78 383 544 54 639 827 (300) 987 31007 (3000) 80 126 231 (3000) 32 80 (300) 329 464 606 22 43 66 701 27 36 85 98 944 80 32051 67 (300) 95 109 75 97 239 68 89 90 355 70 469 55 534 50 (300) 680 707 (1500) 867 917 28 71 93 33032 81 92 (300) 164 73 204 75 445 86 608 17 94 747 96 (1500) 836 944 63 99 34130 (300) 202 (300) 86 (300) 338 (300) 57 442 93

506 (3000) 69 615 (550) 16 64 788 801 17 71 72 (300) 82 (3000) 934 42 (300) 35025 59 (1500) 120 47 99 228 37 92 442 77 523 65 66 (550) 97 609 28 34 747 56 833 90 942 58 36063 (550) 134 91 279 814 400 (300) 77 (550) 98 (1500) 631 (300) 793 937 49 63 37052 56 139 63 65 225 32 300 15 440 84 604 18 800 42 71 944 81 (1500) 96 38034 96 (300) 133 79 204 332 39 54 98 403 10 (300) 500 38 81 84 622 (550) 52 (550) 751 893 95 901 40 70 39009 45 69 113 24 43 (300) 69 204 29 57 71 353 98 406 526 80 618 74 779 808 20 28 52 925 89 (300).

40061 87 99 115 255 61 69 330 39 (550) 400 42 61 69 (300) 530 81 (300) 96 600 19 45 731 64 853 924 47 41034 38 81 99 156 256 306 440 59 84 609 41 86 812 69 (300) 919 66 42052 116 38 44 53 293 312 42 88 404 15 56 510 16 89 713 84 804 (3000) 23 40 43074 70 124 82 96 97 257 93 97 479 600 751 846 87 (300) 907 (550) 25 77 44030 (300) 32 (300) 39 (1500) 69 84 106 234 83 368 415 23 24 25 61 (300) 580 (300) 611 77 (3000) 757 61 (550) 89 815 912 53 (1500) 300 (300) 19 112 95 236 49 53 57 81 306 (1500) 59 (3000) 402 513 (1500) 20 (300) 27 (300) 87 908 19 50 46021 99 107 32 61 240 (300) 370 451 70 93 503 616 774 (300) 81 82 92 (550) 815 52 61 914 (550) 18 78 (300) 84 92 47029 87 129 88 45 (550) 50 61 71 336 450 75 (3000) 501 28 633 47 89 92 94 728 38 806 26 80 939 49 78 93 (300) 94 (800) 48057 01 118 84 (1500) 236 87 301 85 90 416 502 99 611 92 736 40 825 35 36 65 917 21 49026 58 (300) 73 80 114 228 34 80 85 (1500) 314 (3000) 64 65 86 98 438 607 97 (300) 733 810 20 38 83.

50016 46 70 73 126 226 34 50 62 89 300 36 (300) 52 (550) 430 65 96 526 (1500) 65 756 69 896 (1500) 965 (1500) 82 83 89 51063 (550) 74 97 (550) 115 55 285 375 98 441 508 9 84 (300) 629 65 74 75 729 30 (1500) 83 811 14 903 8 51 77 79 (3000) 52038 47 63 64 (550) 169 (550) 84 226 364 408 73 501 4 28 46 610 (300) 12 59 (300) 718 824 39 941 53005 9 58 91 126 (1500) 311 24 46 425 99 719 34 (300) 57 (300) 74 90 851 (3000) 83 88 97 936 (300) 93 96 54040 54 (300) 87 (3000) 233 42 314 75 87 428 44 54 (300

